

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

czwarterocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 4 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wejmar, 11. Września wieczorem. — Na posiedzeniu dzisiejszym kongresu polityczno ekonomicznego uchwalono zastosowanie wolności przemysłowej i prawa przesiedlania się do adwokatów i lekarzy. Kwestyę bankową i inne wnioski odroczone do przyszłego kongresu.

— Następnie kongres zamknięto.

Wiedeń, 11. Września. — Scharfa korespondencya zbija twierdzenie dzienników zagranicznych względem sporu w sprawach handlowo politycznych między hr. Rechbergiem i ministrami skarbu i handlu.

Londyn, 11. Września. — Wedle nowojorskiego Timesa z dnia 30. z. m., północne Stany okazują się skłonnymi do przyjęcia pośrednictwa Francyi, Anglii i Rosyi na zasadzie połączenia się południa z unią, poczytalyby zaś za otwartą nieprzyjaźń, gdyby pośrednictwa chciano się podjąć na zasadzie niepodległości południa.

Turyn, 11. Września. — Minister wojny postanowił, aby schwytanych Garibaldczyków, którzy jeszcze nie skończyli lat 18, odesłano do ich familii.

Berlin, 12. Września. — Najj. Pan raczył nadać jen. sekretarzowi tureckiego ministerstwa spr. zagranicznych Abro Effendemu i pierwszemu tłumaczowi wicekróla egipskiego Nubarowi bejowi, order korony królewskiej 2 klasy; ces. austriackiemu podpułkownikowi Goertz von Zertinowi i ces. rosyjskiemu kamerjunkturowi pracującemu w ministerstwie spraw zagranicznych Arapowi order królewskiej korony 3 klasy.

Berlin, 11. Września. — Posiedzenie izby deputowanych zagał dziś o godz. 9 1/4 rana prezes Grabow. Wszystkie ławy obsadzone, trybuna zapelniona. Ministrowie byli obecni: von der Heydt, Roon, hr. Bernstorff, hr. Itzenplitz, Mühlner, Holzbrink, Jagow i hr. Lippe. Potwierdzono małe zmiany poczynione przez izbę panów w prawach dotyczących roznoszenia listów bezpłatnie i insynuacji rozporządzeń sądowych przez pocztę.

Na porządku dziennym stoi kwestya wojskowa. Dep. Vaerst, Groote cofają swoje poprawki; poprawkę Stavenhagena, Twestena i Sybella dostatecznie poparła prawa strona izby: minister prosi o głos i odczytuje oświadczenie kr. ministerstwa osnowy następującej: wyłożono dosyć jasno dawniej konieczność obszernej reformy armii i wedle doświadczenia nabytego przez ostatnią mobilizacyą i stosunków obecnych politycznych okazało się potrzebnem podwyższenie sił zbrojnych. Projekt z roku 1860 został powszechnie uznanym. Minister powtarza czynności i uchwały zapadłe w latach 1860 i 1861. Rozważając bezstronnie oświadczenie ministra skarbu Patowa z d. 4. Czerwca 1861, przyznać należy, że niebyło zamiarem utworzyć coś tymczasowego; podobnie do wódz tego uchwała 25 procentu dodatkowego do połowy roku bieżącego. Równie powody przytoczone przy potwierdzeniu większych podatków gruntowych. Rząd przeto działał w dobrej wierze, chcąc przez utworzenie tego co istnieje, dopełnić obowiązku względem kraju. Sejm dotąd się nieopierał. Na przeszłej sesyi rząd niepodał projektu z powodu krótkości czasu i temu się sejm nie oparł. Przez przyzwolenie etatu na rok 1862 nie prejudykuje się przyszłym uchwałom względem ustawy wojskowej. Przeciw przyjęciu wydatków nadzwyczajnych rząd niema nic do nadmienienia.

Pod względem finansowym są środki wystarczające przez podwyższenie dochodów i oszczędności. Dalsze zniżenia na rok 1862 są niepodobne, ponieważ już teraz są tylko dwuletni pod choragwią. Dodatku ze skarbu na rok bieżący nie potrzeba. W ogóle etaty dochodowe od lat pięciu były przewyższane o 4 miliony w przecięciu. Rząd potrzebuje potwierdzenia wydatków poczynionych w roku 1862 i spodziewa się tego z powodu nieodzowności tychże wydatków. Że projektu dopiero przed kilku miesiącami przedłożono, niemożna uchwał usprawiedliwić, któreby wprowadziły nieporządek w administracyą finansową i rząd wpra-

wiły w takie położenie w obec zagranicy, któreby utrudniło mu rozwiązanie zadań w tym kierunku. Przez przyjęcie wniosków komisji, niemożaby ułożyć budżetu, zwłaszcza że nieuwzględniono faktu, iż wydatki na rok 1862 powiększej części już uskuteczniiono a w ostatnich miesiącach niemożna uczynić oszczędności. Rząd uznaje wyraźnie prawo izby uchwalania wydatków i ponawia przyrzeczenie, że na przyszłą sesyą poda projekt o służbie wojskowej, w położeniu atoli stosunków, jak są teraz, inaczej działać niemoże w interesie państwa powszechnym, jak działa i oczekuje uchwały ze spokojnością, jakiej udziela przekonanie o sumiennem dopełnieniu obowiązków. Rząd ma przekonanie, że przez faktyczne podawanie ręki okazuje szczerłość w usiłowaniach i chęć ułatwienia rozwiązania kwestyi w toku będącej; trwa w tych uczuciach, ale nie może pominąć przedstawienia przed oczy reprezentacyi państwa całego ciężaru odpowiedzialności, jakieby spoczywało na odmówieniu środków nieodzownych a będących w zasobie. (Wielkie zdumienie).

Zapisuje się mówców przeszło 50. Pierwszy mówca (losem przeznaczony) dep. Sybel, przeciwny wnioskowi komisji. Protestuje przecie w imieniu izby przeciw pojęciom prawa rządowym. Reorganizacyi armii była z góry wyciśnięta pieczęć nieprawności, tę tylko można uchylić, skoro rząd uzna niesłuszność formalnie i poprosi o indemnizacyą. Co do przyrzczonego projektu przypomniał mówca wypadki w r. 1860. Skoro ten sam mąż, jak wówczas, stoi na czele administracyi wojskowej, jak można żądać, aby izba te przyrzeczenia brała za dobrą monetę? Kraj żąda ułatwień w landwerze i dwuletniej służbie. Komisya chybia celu co do służby dwuletniej, chociaż wprost do niego zmierza. Stan finansowy jeszcze jest dobry, ale jeżeli tak dalej pójdzie bez wędzideł, natenczas zamieszanie nastąpi w finansach. W tem ma słuszność komisya. Ale się myli, gdy przekreśla kosztą reorganizacyjnę i wynurza wolę do powrócenia do stanu w roku 1859. Landwera pokazała się wybora w latach 1813—15, ale wówczas było z dawna 200,000 ludzi z wojska liniowego, jako rdzeń do organizacyi. Stan teraz polityczny nie jest lepszy jak w roku 1860. Jeżeli chcemy przywrócenia jednoci niemieckiej, potrzeba być uzbrojonym. Bez tego ani myśleć o odrodzeniu narodowym. Byłoby nieszczęściem, gdyby rząd był zmuszonym wrócić do stanu pzed r. 1860. Nastąpiłoby to wedle wniosku komisji, a za tem głosować nie może.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Królestwo Polskie.

Warszawa, 4. Września. — Położenie dotąd nic się nie zmienia. Zawsze ten sam ucisk, niepewność i wzburzenie umysłów. Im zaś taki system rządzenia trwa dłużej, w tem gorsze rząd wchodzi położenie, tem trudniejsza dla niego walka. Policya zawsze występuje prowokacyjnie, mianowicie też policmajster Federow, który podchmieliwszy sobie wpada do mieszkań, które ma rewidować z rewolwerem i grozi im jak gdyby na drodze w lesie kogo napadł. Ile razy w książkę albo kto z rodziny cesarskiej przejeżdża, tyle razy policya i kozacy biją i rozpędzają ludność na ulicach. Gdy księstwo meklemburg-strelickie jechali, policya wymiotła z ludzi ulice Pragi, wszyscy musieli się chować po domach. Pewien szewc Ludwik Zakrzewski rozłączony z żoną wybiegł z sieni na ulicę i dążył za nią do Warszawy. Złapali go kozacy i oskarżywszy o brutalne słowa wyrzeczone przeciwko przejeżdżającej w książce, których on nie wyrzekł i wyrzec nie mógł, bo nie wiedział ani on, ani nikt w Warszawie że w książkę Katarzyna przejeżdża, zaprowadzili do policji a po kilkadniowym areszcie został w obecności Federowa, zapewne z rozkazu oberpolicmajstra Muchanowa, tak gwałtownie obity różgami, że mu ciało poszarpało, posinili i wpędzili go w niebezpieczną chorobę. To komentarz do panegiryków rosyjskich głoszących, że zniesiono karę cielesną w Rosyi; zniosą ją może dla winnych lecz pozostawiają dla niewinnych. Gwałty takie są ciągle na porządku dziennym. Dzisiaj księstwo meklemburg-strelickie wyjechało z Warszawy za granicę, i znowu ludność rozpędzali tak samo jak rozpędzają ludność w Chinach, gdy jedzie Bochdychan.

Ogłoszenie rządowe, że w książkę Konstanty dozwolił ludności spacerować w tarasie łażeniowskim, jest charakterystyczne. Wykazuje ono obawy wielkie i niepewność, a z drugiej strony ogromną potrzebę pisania o sobie, o swoim łaskawem usposobieniu. I to więc jest łaska, że publiczności po parku łażeniowskim przechadzać się pozwolono. Obawa zamachów stała się chorobą i manią. Tak się wszyscy dygnita-

rze obawiają, że zewsząd widzą sztylety i rewolwery. Historia o zatrutym liście, przesłanym p. Wielopolskiemu, o której szeroko rozpisywały gazety niemieckie, jest wymyśloną. Co do listu zatrutego, rzecz tak się miała: margrabia odebrał list bez podpisu, przez imaginację zachorował, powiedział że czytając ten list głowa go zabolęła. List pomieniony zaniesiono z wielką ostrożnością do laboratorium, gdzie doktor Natanson i chemik Cichocki robili analizę, lecz się okazało, że list nie był zatruty a margrabia z imaginacji zachorował. Powód całej bajki leży w obawie marg. Wielopolskiego, któremu zdaje się że wszędzie go ścigają.

Na posiedzeniu komisji skarbu, urzędnik nachyliwszy się podawał margrabiemu papiery. Margrabia rzucił się, wydobyl z kieszeni swojej rewolwer i byłby strzelił do urzędnika, gdyby kapsel nie spalił się. Pokazało się potem, że naczelnikowi rządu zdawało się, iż urzędnik rewolwer w rękę trzymał. Dobrze, że byli p. Vidal i inni urzędnicy w sali, którzy rzecz wyjaśnili; inaczej byłoby może urzędnika skazali za zamach. Opowiadali mi dzisiaj tę scenę, jako najwiarogodniejszą. To tłumaczy cały szereg wieści o różnych atentatach, o których piszą dzienniki niemieckie.

W. książę Konstanty uwolnił z rot aresztanckich sześć osób: Boguckiego Aleksandra, Bobowicza Jana, Polkowskiego Władysława, Serafińskiego Tomasza i Jakowskiego. Osoby te były zupełnie niewinne; wypuszczenie ich przeto jest tylko wymiarem sprawiedliwości, nie łaską i to wymiarem nieco późnym, bo większą część kary odsiedzieli, ale lepiej później niż nigdy.

Aresztowania nie ustają. Słyszeliśmy o aresztowaniu Gajewskiego, o otoczeniu szkoły weterynaryjnej i wzięciu ośmiu uczniów z niej do cytadeli, o aresztowaniu kilku oficerów, o wywiezieniu kilku innych na Kaukaz. Przy każdym cyrkule dziesięciu dozorców przebrano po cywilnemu, dano im mieszkania a zarazem obowiązek szpiegowania, śledzenia, wehódzenia i wsuwania się we wszystkie miejsca i donoszenia o osobach które im się wydają podejrzanymi. Jest to rozporządzenie dla policyantów p. Muchanowa, który mniej jest prześladowczym na ulicy, ale więcej uciska po domach; a jednakże z podobną do pana Piłsudskiego zawziętością ściga najspokojniejszych ludzi przez policmajstrów Federowa i Sengbusza.

Pogłoski o aresztowaniu Chmielińskiego i Radowicza, które rozpęściły niemieckie gazety, są fałszywe, jak się o tem przekonujemy z listów gończych, drukowanych w tutejszych gazetach.

Mówiono nam, że przeszłego tygodnia 23 osoby oddała komisja śledcza pod sąd wojenny, i że cztery z tych osób, ma być wkrótce publicznie sądzonych. Nie jesteśmy jednak pewni tej wiadomości.

Słyszeliśmy także, że cenzura została na nowo obostrzoną, miano zabronić pisania wstępnych, rozumowanych artykułów politycznych oraz takichże korespondencji. Znowuż więc gazety niemieckie mylnie doniosły, że wkrótce wyjdzie ustawa drukowa i że cenzura zostanie zniesiona. Obostrzenie cenzury wykazuje dobrze tendencje rządu. Rzuca się on na tutejsze dzienniki, które śmiałością poglądów bynajmniej nie grzeszyły, a były i są tak umiarkowane, że już więcej umiarkowanym być nie można.

Nowy dyrektor komisji spraw wewnętrznych hr. Keller, objął swą posadę nie wprowadzony uroczystie przez margr. Wielopolskiego; sam się zainstalował i miał mowę po polsku, w której mówił, że spodziewa się, iż urzędnicy w tak trudnym jak obecnie położeniu pospieszą mu z pomocą.

Ze wszystkich dyrektorów komisji czyli ministrów najczynniejszym jest p. Krzywicki. Ogłosił znowuż nominacje osób na nauczycieli do szkół powiatowych, zajęty jest urządzeniem instytutu politechnicznego w Puławach, uorganizowaniem muzeum sztuk pięknych i innymi również pożytecznymi sprawami. O szkole głównej czyli uniwersytecie jeszcze głucho.

Ogłoszenie urzędowe w Dzienniku Powszechnym o wykonaniu prawa o równouprawnieniu żydów dopuściło się małego zboczenia od prawdy, gdy mówiło, iż rząd otworzył izraelitom przystęp do cechów itp. korporacji. Wejście to i równouprawnienie pod tym względem wykonał naród bez rządu z. r. Byliśmy w resurcie na posiedzeniu starszych cechów, na którym równouprawnienie w cechach uchwalonem zostało; dziwi nas więc niepomału, że dzisiaj rząd sobie przypisuje wykonanie tej uchwały.

Z Kieleckiego, 6. Września. — Cztery rady byłego województwa krakowskiego: kielecka, stopnicka, miechowska i olkusa rozpoczęły posiedzenia swoje w naznaczonym terminie 25. Sierpnia, i z wyjątkiem stopnickiej obradowały przez cały tydzień. Rada stopnicka dopełniwszy wyborów do rady gubernialnej, delegacji i innych ustawą przepisanych, zakończyła swoje czynności dnia drugiego. Trzy inne rady rozbiierały ściślej przedstawię rządowe, a chociaż były to dla nich rzeczy powiększej przedstawię, z którymi się dopiero obznajmić wypadało, i chociaż przepisany czas sześciogodniowy obrad był za bardzo krótki do ich ukończenia, rady te poczyniły wiele uwag i podały różne wnioski. Praca ich nie może być dokładną z wyżej przytoczonych powodów, była jednak sumienną i objęła wszystkie przedmioty do atrybucyj rad należące, jako to: wychowanie elementarne, drogi i szarwarki, zakłady dobroczynne, fundusze miejskie w miasteczkach niemających rad miejskich itp. Rady we wszystkich zmierzały głównie do uproszczenia manipulacji i do zmniejszenia centralizacji, a obrady ich nie będą bezowocne, jeżeli rząd uwzględni poczynione uwagi i przyjmie przedstawione mu wnioski, a przedewszystkiem zmieni system rządzenia. Śmiało można powiedzieć, iż rady zrobiły co mogły w ciasnym zakresie danych im atrybucyj i w tak krótkim czasie.

Zdaje się, że przez doreczenie radom powiatowym odezwę w. księcia Konstantego do „Polaków“, zamierzał rząd wywołać podawanie adresów do w. księcia z powodu uniknięcia zamachów. Jakkolwiek

wszyscy naganiają te zamachy, jednak śmieszną i oburzącą jest pretensją wymaganie przez rząd od obywateli jakichkolwiek winszujących mu adresów wśród srogiego ucisku jakiego się rząd ten nad narodem dopuszcza, gwałcąc prawa tak jego jak i indywiduów, wydając rozporządzenia mające na celu wzniecanie rozdziału i zatargów w społeczeństwie, jak np. odczytywane właśnie objaśnienie dla włościan przy ogłaszaniu im ustawy czynszowania z urzędu, objaśnienie, którego cel zawichrzenia społeczności tak dobrze wskazaliście; na koniec wśród gwałtów i zamachów jakich się dopuszczają różne organa rządu, różni dyktatorowie i policyanci przeszło od roku. Jeżeliby nawet niezważając na ucisk, była pora pisania adresów, co nie jest, to należałoby w nich wykazać, że jedynym powodem wszelkich zamachów są gwałty i bezprawia jakich się rząd wojskowy nad ludnością dopuszczał i dopuszcza. Nie adresy przeto gdyby była sposobność, ale skargi tylko mogłyby podać rady, przedstawienia, że przy dotychczasowym systemie rządowym żadna instytucja rozwijać się nie może.

Rady olkusa i miechowska, a szczególnie pierwsza uczyniły przedstawienie przeciw owemu „objaśnieniu“ rządowemu ustawy czynszowania, objaśnieniu zmierzającemu wywołać rozdział w społeczeństwie, i żądały, aby wstrzymano ogłoszenie tego objaśnienia. Mimo tego okólnik z objaśnieniem został rozesłany wójtom gmin z poleceniem odczytywania go. O ile mi wiadomo nie zrobił on oczekiwanego wrażenia, gdyż włościanie, którzy o nim już wiedzieli, spodziewali się zapewne jakichś łask faktycznych, od takiego dobrodzieja, jakim się rząd przedstawiał, a znaleźli tylko gołe słowa.

W końcu donoszę z prawdziwą przyjemnością, iż członek rady powiatu miechowskiego włościanin Łudzik, zadziwił i uradował kolegów swoich zdrowym rozsądkiem i dobrym sądem o rzeczach. Zabierał głos w różnych przedmiotach i między innymi silnie popierał utrzymywanie wniosku o przymusowym wychowaniu elementarnem.

Francya.

Paryż, 9. Września. — Przybył tu jen. Lüders z Kreuznach, aby się poradzić względem rany, którą otrzymał w Warszawie. Fakultet medyczny radzi mu używać wód pirenejskich, niemając innej rady na jego cierpienia.

— Reakcja bierze tu u dworu górę. Pan Thouvenel zapewne wystąpi z ministerstwa. Naznaczają mu za następcę pana Latour d'Auvergne.

— La France grozi Francji czerwonym upiorem, jeżeli wojska ustąpią francuskie z Rzymu. Mówią, że dziennik France rząd kaze upowszechniać po koszarach.

(Kon. Cz.) Constitutonnal dał z natchnienia p. Thouvenela obszerny artykuł obrońcy przeciw Rzymowi. Przypominał on, że wszelkie negocjacje na nie się nie przydały, rzekł, że trzeba skończyć te sprawy i Rzym opuścić. La France odpowiedziała na to: upór papieża nie jest żadnym tytułem; opuszczenie Rzymu jest przeciwne polityce francuskiej. Przyjęcie przez cesarza polityki statu quo, nie położy zupełnie końca polemice dzienników rządowych o Rzym. Pan Lagueronniere zapowiedział, że ogłosi w tej sprawie obszerniejszy artykuł. Musi się z czasem skończyć na zgodzeniu się papieża na statu quo lub opuszczeniu Rzymu. W całej tej sprawie, która groziła wojną europejską, język dzienników legitymistowskich był do ostatniego stopnia obłudny. Legitymiści znaleźli się między trwogą o Rzym i napięciem zniesienia jednoci włoskiej przez interwencję francusko-austriacką, a kiedy Garibaldi został schwytany, zawołali mężnie: dawny stan posiadłości papieżkich albo nie.

Potwierdza się, że podczas ruchu Garibaldeggo, margr. Lavalette nie prowadził w Rzymie żadnych negocjacji i że ograniczył się na spokojeniu trwogi papieża. Dziś jednak ma używać ruch za powód, który powinien skłonić nareszcie papieżstwo do przystania na propozycje francuskie. Ruch Garibaldeggo został przytłumiony, ale całe Włochy znajdują się w agitacji nie do opisania, prawie w powstaniu. Druga podobna agitacja może zgubić papieżstwo.

Widząc że Garibaldi pracował nie dla włoskiej ambicji, lecz dla ojczyzny i króla, widząc nadto, że został schwytany przez zdradę, la France radzi gabinetowi turyńskiemu nie oddawać Garibaldeggo pod sąd i wypuścić go na wolność. Zdaje się, że gabinet turyński nie pójdzie za tą radą.

Z przyczyny uniesienia umysłów włoskich przeciw Francji, orfeoniści paryscy nie udadzą się do Piemontu i Lombardji.

Rządowe dzienniki paryskie, wystawiając stan Europy, miarkują ciągle Czarnogórę i Serbię. Zapominają jednak, że w tamtych stronach nie wywierał wpływu sam Garibaldi, że wywierała także wpływ Rosja. Widząc trudność prac konferencji stambulskiej, cesarz negocjował sam z dworami o sprawę serbską, na przedstawienie planu ułożonego przez margr. Moustier. Serbia otrzymała coś ale mało. Co do Czarnogóry, będzie ona szczęśliwa jeżeli nic nie straci.

Utrzymanie pokoju w Europie daje cesarzowi możność przeprowadzenia swej polityki w Ameryce. Konfederaci biją federalistów, Juarez gotuje się do opuszczenia Meksyku przed jen. Forey. Cesarz jest systematyczny i wytrwał w swych planach. Sądzą też, że uwolniony od spraw europejskich, cesarz wróci do dawnego projektu, do osadzenia na tronie meksykańskim jakiego europejskiego pretendenta, do zatrzymania prowincji pod protekcją francuską lub do kombinacji sprawy meksykańskiej ze sprawą konfederacką.

Skończyły się posiedzenia rad departamentowych. Były one tego roku czysto administracyjne i nikt dla tego o nich nie mówi. Opozycja mogła była wystąpić, ale jest jej mało. Panuje zupełna cichość w całej Francji. Giełda wróciła do dawnych cen i trzyma się dobrze. Dyplomacja jest u wód lub na wsi, a bar. Budberg przybędzie do Paryża dopiero po powrocie cesarza z Biarritz. Nastąpi to za miesiąc.

Austria.

Wiedeń, 8 Września. — Rozgłos trwały jest bezwątpienia znamieniem każdej rzeczy, która ma pewną wartość. O rajchsracie wiedeńskim nie można powiedzieć, by się mógł pochłubić trwałym rozgłosem. Kiedy sejmował jeszcze to zaledwo dzienniki wiedeńskie spożywały ten nudny materiał, jaki obrabiano przez kilka miesięcy w obu izbach, w jednej ospalej niż w drugiej. Kiedy przestał sejmować, ssało się w całej Austrii tak cicho o nim jakby nigdy nie istniał. Posłowie się rozjechali. Nigdzie wyborcy nawet nie pytali, co deputowani ich zdziałali w Wiedniu, czemu tak długo tam siedzieli, i czy jeszcze długo zamysławiają siedzieć? Nigdzie posłowie nie uczyli potrzeby zdać przed wyborcami sprawę ze swych czynności, bo jakżeż mogli się wazyć na krok taki, kiedy w konstytucyjnej Austrii nie ma nawet swobody wolnego zgromadzenia się, kiedy choćby nawet swobody wolnego zgromadzenia się, kiedy choćby nawet możliwość była do tego — nie było z czem wystąpić, nie było jawnego owocu, po którymby poznać można było reichsrat wiedeński. W jednym tylko miejscu na Bukowinie, opinia publiczna włościan zamaniestowała się postawieniem pytania posłowi Illiucowi: »Czy przywiózł dla nich dyplomy cesarskie na lasy i pastwiska?« Posel Illiuc dał podobno odpowiedź dyplomatycznie wymijającą. Włościanie pokiwali głowami, i rozeszli się, licząc po drodze, ile też delegat ich pobrał dyet we Wiedniu, i rozwiązując zagadkę: »ne znaty, szczo ony tam robily?«

Za dziesięć dni ma się znowu zebrać rada państwa. A jeszcze ani wzmianki po dziennikach o tak ważnym zdarzeniu. Obojętność taka organów nawet centralistycznych, charakteryzuje wysmienienie potrzeby lub zbędność samej instytucji. Jeden Maehr. Corr., mający stosunki z centralnem Iskrą, pisze co następuje: »Wyglądamy niebawem zejścia się wydziału finansowego. Czas jednak bardzo, aby rząd porobił choć jakie takie zmiany w swoim programie, który chociaż dobrze pomyślany, dotąd pozostał bez rezultatu. Zmiany te powinny być tego rodzaju, aby obiecywały cokolwiek więcej owoców — inaczej rząd utraci nawet tych zwolenników, którzy się liczą do większości w radzie państwa. Tymi dniami otrzymałem list prywatny od jednego z najzdolniejszych posłów tyrolskich, który walczy w pierwszym szeregu o tolerancję w swym kraju (Pfretschner?) gdzie oświadcza, że wprawdzie jeszcze będzie przytomny na bieżącej sesji, ale potem nie pokaże się w Wiedniu, jak długo stosunki terazniejsze potrwać dalej.«

Nietylko w Galicyi jest obrządek ruski w sporze z łacińskim, ale i w Węgrzech utworzyły się dwa obozy w wyznaniu luterańskim — z pobudek politycznych.

W Peszcie odbył się przed paru dniami konwent pastorów z 4 superintendencji wyznania luterańskiego. Na zgromadzeniu tem znajdowali się tylko duchowni narodowości madyarskiej. Pastorowie słowiańscy nie przybyli. Dla czego? o tem dowiadujemy się z mowy jednego superintendenta madyara, który wykrywa w kościele swoim kubek w kubek takie same agitacje, jakich świadkami jesteśmy tu w Galicyi między duchowieństwem obrządku słowiańskiego. Pastorowie narodowości słowiańskiej nadużywają tam domu Bożego do siania niezgody między Słowianami a Madyarami, do czego nietylko samo wyznanie, ale i światowe stosunki dostarczają im materiału. Tak głosząc z ambon, w pismach i dziennikach, że superintendenci tak zwanego kościoła autonomicznego (w r. 1862 w Wrześniu wydał minister Thun patent ograniczający niezawisłość kościoła luterańskiego od władz. Madyarscy pastorowie zaprotestowali przeciw temu i odtąd rządzą się autonomicznie. Inni ugięli karku, lub udają, że stosują się do patentu. Do liczby tych ostatnich należą pastorowie narodowości słowackiej) niewierzą w Tróję przenajświętszą, że chcą wyznanie luterańskie złąć z kalwińskim, że chcą pozbawić Słowaków ich narzecza i zmadyaryzować. Pastor Hodsza, Podracki jakoteż superintendent Kuzmiani stoją na czele tej agitacji czysto politycznej pod pokrywką pozorów wyznaniowych. Lud prosty równie jak i u nas stoi na stronie i nie rozumie wcale o co chodzi. Zgromadzenie uchwaliło: tych duchownych, którzyby rozburzali umysły w sposób powyższy oszczerstwami, suspendować z urzędu i oddawać do sądu. Uchwałę tę wraz z mową, wyjaśniającą cały stan rzeczy postanowiono wydrukować i rozdzielić pomiędzy ludem.

Prezydenci zjazdu prawników niemieckich byli także z pożegnaniem na audyencji u najj. p. Dobrze wiedzieć, co im cesarz powiedział. Oto słowa jego: »Jestem wprawdzie przedewszystkiem Austriakiem, prztem jednak także stanowczo Niemcem, i życzę sobie ja najściślejszego połączenia z Niemcami.«

Włochy.

Turyń, 8. Września. — Wczoraj ogłoszono raport Pallaviciniego do Cialdiniego i Cialdiniego sprawozdanie. Zgadza się one z opisem Garibaldeggo, który był umieszczony w Diritto. Widać z nich, że wojska królewskie pierwsze zaczęły strzelać do Garibaldiistów, bez najmniejszego wezwania ich do poddania się, i że tylko walka toczyła się na prawem skrzydle, gdzie głos Garibaldeggo nie doszedł.

— Jenerałowie Türr i Bixio odwiedzili Garibaldeggo w więzieniu. Przyjął ich uprzejmie. Garibaldi mało mówi o wypadkach. Kiedy mowa o członkach rządu, wzrusza tylko ramionami i rzuca czasem pogardliwe słowa. Rana jego w nogę jest ciężka, może się stać bardzo niebezpieczną i przypisać go o śmierć. W tem się zgadzają wszystkie sprawozdania. Mimo zapuszczanych sond i cięć niemożna było się przekonać, czy kula tkwi w kości. Być może, że będzie potrzeba odciąć nogę. Menottiego natomiast rana jest lekka.

— Diritto, w którym list Garibaldeggo został wydrukowany, zabrała policja. Jen. Bixio jedzie z bratem do Paryża. Mieli oni konferencję z Ratazzim przed odjazdem.

Rzym, 31. Sierpnia. — Ojciec święty był cierpiący w tych dniach, ale ma się lepiej. Udawszy się przeszłej soboty za Porta Pia, wysiadł tam z karety i odbył długą przechadzkę pieszo. Przechadzka ta zmor-

dowała go bardzo za powrotem do Watykanu uczuł na nowo ból w lewej nodze i lekką gorączkę. Musiał się więc położyć. Przeleżał niedzielę, poniedziałek i wtorek, i nie mógł być w kościele św. Ludwika w dzień tego świętego. We środę jednak miał się znacznie lepiej i mógł wstać z łóżka. Dzisiaj ma się wcale dobrze i dawał posłuchanie wielu osobom, między innymi i rodaczce naszej hrabinie z Chojeckich Tyszkiewiczowej z Ukrainy.

Jestem w stanie was zapewnić z niemylnego źródła, iż zaprzeczenia Constitutionnela względem oświadczeń margrabiego Lavalette są całkiem bezzasadne i największy podziw obudziły w Watykanie. Posel oświadczył już był oddawna kardynałowi Antonellemu, iż »jeśli Garibaldi uderzy na posiadłość ojca św., Francuzi nie ustąpią nikomu zaszczytu zatopienia go (ne cederont à personne l'honneur de le couler à fond). Dnia zaś 18. Sierpnia rano, margrabia de Lavalette miał posłuchanie u ojca świętego razem z jen. Montebello. Obadwaj ponowili papieżowi jaknajuroczystsze zapewnienie obrony nie osoby ale terytorium papieskiego. Margrabia Lavalette wyrzekł te słowa, które wierne tutaj powtarzam:

»Jesteśmy upoważnieni do zaręczenia świętobliwości waszej, iż cesarz niepozwoili by terytorium papieskie najechane było (envahi), ani przez Piemontczyków, ani przez ochotników.« Margrabia powtórzył następnie też wyrazy kardynałowi Antonellemu i zapewnił jego eminenecją, że nie będzie zgola mieszanej załogi. Bajki tedy obiegające dzienniki nie zasługują na najmniejszą wiarę. Posel i jenerał Montebello dają się z tem słyszeć ustawicznie, że Garibaldi, jeśli się o Rzym pokusi, będzie zgnieciony na miazgę przez wojsko francuskie, i że papież ani pędzi ziemi w skutek zamachów stronnictwa ultra nie straci. Jakoż największa spokojność panuje w tutejszych urzędowych sferach i życzą tylko z serca, by nastąpiło czemprędzej starcie między Garibaldim a Francuzami. Jedynym wypadkiem, który popłoch tam rzucił, jest raptowne odwołanie ks. Belluno. Nieprawda aby książę odprowadzony był przez żandarmów francuskich do Civita Vecchia. Jestto pogłoska puszczona przez stronników jednoci włoskiej, którzy księcia nie lubili. Był on po prostu wezwany do Paryża, w skutek zabiegów i usiłowań margr. de Lavalette, który w tej okoliczności użył jen. Montebello, jako narzędzia nader sobie powolnego. Jenerał bowiem od jakiego czasu tak dalece dał się opanować przez posła, iż jest ślepym wykonawcą wszystkich jego rozkazów i zachcianek. Margrabia Lavalette, jak pisałem już do was, lękał się, iż książę Belluno po jego wyjeździe obejmie interim, a mając znaczny wpływ na cesarza i wielką zażyłość z panem Moquard, zniweczy jego plany na korzyść unitaryzmu włoskiego a szczególnie ów projekt, co jest ulubionem marzeniem posła: ultimatum polegające na oświadczeniu papieżowi, iż »rząd francuski przy końcu roku cofnie wojsko swoje zabezpieczywszy terytorium papieskie przeciwko wszelkiemu najazdowi zewnętrznemu, ale bynajmniej przeciw rewolucji wewnętrznej.« Książę Belluno ze wszystkich sił swoich opierał się w Paryżu przeprowadzeniu tego planu; i przeto p. Lavalette użył wszelkich środków, aby podkopać jego stanowisko i obalić przeciwnika. Uciekano się nawet do niezaszczytnych sposobów, otaczano księcia szpiegami, śledzono wszystkich jego kroków. Książę bywał prywatnie u kardynała Antonellogo, w X. Berardi wicesekretarza spraw duchownych.

Odwiedziny te nie miały żadnego urzędowego charakteru, ale niepodobna było się margrabiemu, który nie chciał aby książę miał stosunki z dostojnikami i dworami. Tymczasem kardynałowie liberalni i pralaci chętnie rozmawiali z księciem, i gotowi byli, znając jego przychylnosć ku stolicy św., porozumieć się z nim około zmian i reform w administracji, które prędzej czy później ojciec św. zamierza przeprowadzić. Książę Belluno był jedynym człowiekiem, który mógł zbliżyć rzeczywście Watykan do Tuileryów. Ale zbliżenie to wypadłoby było na korzyść papieża, a nie jednoci włoskiej, i przeto p. Lavalette wszelkich starań dołożył, by to niebezpieczeństwo usunąć. Mówią, że listy z Turyń nagliły go do tego. Ks. Belluno był dość smutny opuszczając Rzym; mówił on przyjaciółom swoim, że jego odwołanie z tego względu najbardziej go niepokoi, iż widzi w niem znak groźny dla stolicy św., znak iż wpływ p. Lavalette i koteryj jego, to jest księcia Napoleona, p. Thouvenela, Foulda, Persigny, itd. górę bierze w umyśle cesarskim, i że spostrzeża z daleka ultimatum p. Lavalette wiszące nad Rzymem głyby miecz Damoklesów. W Watykanie spodziewają się jednak iż ks. Belluno wróci i że cesarz nie zechce się pozbawić człowieka tak do dynastji napoleońskiej przywiązanego a zarazem tak przychylnego ojcu świętemu, i który rzetelniej niż ktokolwiek inny może oddawać usługi cesarzowi w Rzymie. Wiele tu mówią o nocie p. Thouvenela do kardynała Antonellogo, w której zwraca uwagę ojca św. na niebezpieczne położenie Włoch i zachęca go do zgody z Wiktorem Emanuelem. Atoli ta wiadomość zdaje mi się przedwczesną.

Oddawna starała się policja rzymska odkryć korespondenta florenckiego starozakonnego dziennika la Nazione, który najobszerniej o Rzymie pisywał i najzawzięciej na rząd papieski powstawał. Traf sprawił iż go odkryto w tych dniach. Jest to niejaki p. Pacifico Pacifici, także starozakonny, pierwszy sekretarz rzymskiego bankiera p. Cerasi. Natychmiast go zaaresztowano i uwięziono. Cz.

Rozmaite wiadomości.

— W Augsburgu zgromadziła w d. 2. b. m. uroczystość szkolna 450 byłych uczniów tamtejszego gimnazjum na wspólną biesiadę. Dr. Hertel jako prezes z tytułu starszeństwa wniósł toast na zdrowie króla Maksymiliana II., o czem mu natychmiast telegrafowano. Dniem wprzód wiadziano już że nadeszło własnoręczne pismo dawnego ucznia gimnazjum ś. Anny (z roku 1821—1823) cesarza Napoleona do Dr. Hertla. List ten poprzedziło doniesienie marszałka dworu Tascher de la Paagerie do członka komitetu hr. Rajmunda Fugger (teraźniejszego właściciela i mieszkańca domu w którym niegdyś ówczesny gimnazysta ks. Napoleon

«książę St. Leu» z matką swą Hortenzyą mieszkał) że cesarz w dowód gorącego udziału swego w uroczystości przesyła sto butelek wina szampańskiego i 5000 fr. jako dar dla ubogich miasta Augsburga. Przy obiedzie odczytał Dr. Hertel list cesarski zaadresowany: »à Monsieur le Docteur Hertel, president du banquet des anciens élèves du gymnase d'Augsbourg« brzmiący następująco: »St. Cloud 30. Sierpnia 1862. Panie prezesie! Z największym współczuciem powziąłem wiadomość o zebraniu się dawnych uczniów augsburskiego gimnazjum, którzy uczcie chcą biesiadą pamięć wspólnie przeżytych lat studenckich, i jako dawny współuczeń pragnę przynajmniej myśla wziąć udział w tej uczcie. Niezapomnę nigdy czasu, który spędziłem w Niemczech, gdzie matka moja znalazła szlachetną gościnność i ja korzystałem z pierwszych dobrodziejstw nauki. Wygnanie smutne lecz użyteczne daje doświadczenie, uczy lepiej poznawać obce ludy, cenić bez przesady ich wartość i dobre przymioty, a jeżeli się później ma szczęście wrócić na ziemię ojszystą, to pozostają przynajmniej dla okolic, w których się lata młodzieńcze przeżyło, najżywcze wspomnienia, które wbrew czasowi i polityce utrzymują się. Wasze zgromadzenie daje mi sposobność wyrazić wam uczucia moje. Przyjmij je panie prezesie jako dowód mojej serdecznej sympatii i szacunku, z jakim pozostaję przychylnym. (podp.) Napoleon.«

— Dziennik serbski Srbo bran podaje następujący czyn bohaterski czarnogórskiej kobiety: W bitwie pod Białopawłowicz chorąży czarnogórski został zabity, brat wyrwa sztandar z jego zaskrzepłych rąk i rusza naprzód; wkrótce i on pada także śmiertelnie ugodzony. Matka tych walecznych dzieci, obecna przy walce, zbliżyła się do poległego ostatniego swego syna, i złożwszy pocałunek macierzyński na ustach umierającego, chwyciła za sztandar i rzuciła się z nim na czoło walczących, wołając, że go nie puści aż kiedy go będzie mogła oddać swoim wnukom.

— Szczególnym trafem znaleziono w Dreźnie w tych dniach w sali pałacu królewskiego przy ulicy Augusta za boazeryą starą, mały lecz nie bez wartości obrazek staro niemieckiej szkoły. Jest to obraz w stylu Holbeina, który według sprawozdania inspektora galerii od roku 1810 gdzieś się zapodział. Główna myśl i wykonanie przypominają Jerzego Pencza, lecz Holbein i Pencz byli sobie współczesnymi, obydwa może ze szkoły Dürera a przynajmniej wpływem jego zarówno namaszczeni, tak że słusznie można pominąć delikatny odcień różnicy i bardziej znanego oraz znamienitszego z obu tych mistrzów wybrać, dla oznaczenia właściwości stylu. Obraz ten jest na tle kredowym i na wybornie dochowanej tablicy z drzewa dębowego całkiem w technice z czasów Dürera i Holbeina wykonany. Kształt obrazu był zapewne pierwotnie czworokątny, ręka zaś która poń przeniewierczo sięgnęła, zamieniła go jak się domyśleć należy w owalny.

Wiadomości literackie.

»Przepisy dla sług, czeladzi, chlebobawców i urzędników gospodarczych naprowadzające jak się mają zachować w sprawach policyjnych i sądowych wedle ogólnej ustawy względem czeladzi, wypracowane przez Józefa Sniegockiego, byłego burmistrza. Cena sklepowa 5 sgr. Berlin, własność i nakładem wydawcy 1862.« P. Sniegocki pisze w przedmowie dosłownie: »Doświadczenie okazało, że zaprowadzenie rozmaitych nowych praw w częściach dawniej polskich państwa pruskiego, nie zdołało zupełnie odpowiedzieć dobremu celowi swemu dla tego, że się nie zajęto opracowaniem ich na dzieła pomniejszych z zastosowaniem tychże do pojedynczych klas ludności, w celu szybkiego objaśnienia i poradzenia im w rozmaitych w pożytku ludzkim zająć mogących przypadkach.

Nadmienić jednak wypada, że dawniej mała liczba umiejących czytać w stronach wspomnianych, niebyłaby odniosła z dziełek takowych pożądaną korzyść. Dziś zaś, gdzie oświata i postęp w dalekie krańce świata już sięga, a każdy prawie po polsku mówiący i czytać już potrafi; dalej gdzie zle, to jądro niezgody porównano z oświatą się mocuje, a tak nie tylko narody lecz już nawet pojedyncze warstwy społeczeństwa ludzkiego swym gorszącym wpływem ogarnęło, kiedy sługa z chlebobawcą czyli swym panem wodzą się przed pismaków, zaś przed policyją i sąd, a nieraz przy uporze i dalej; aby temu wszystkiemu zapobiedz, wypada nareszcie oświecać tak lud jako i obywatelstwo rozszerzając wśród niego zastosowane do jego potrzeb przepisy prawne, w języku mu zrozumiałym. Brak wspomnianych dziełek sprawia to, iż z boleścią powiedzieć trzeba, że największa część tak czynności policyjnych i injuryjnych czyli o obelgę procesów, zachodzi w stronach tych, gdzie mieszka ludność po polsku mówiąca. Skargi częste sług, uciążliwe tak dla stron jako i władz, a które nie tylko sługom stają na przeszkodzie do ich dalszego momentalnego utrzymania, lecz często i chlebobawcom sprawują nieprzyjemności, pochodzą nie tak ze złośliwości stron, jak raczej z nieznanomości ustaw prawnych. Zapobiedz więc temu, powinno ile możności być naszym ogólnym zadaniem a zarazem i doprowadzić do tego obydwie strony przekonania, że długoletnia służba u jednego państwa zdobi i uwieńcza nie tylko sługę pełniącego wiernie obowiązki, lecz też i pana czyli chlebobawcę, a wówczas osiągniemy cel, do którego każdy prawny obywatel, sługa i pan zmierzać powinien. Ci więc którzy przedewszystkiem dobro ogółu mają na celu i szczerze około niego pracują, niechaj raczą zwrócić swą uwagę na przedmiot niniejszy, a nie zaniechają odpowiedzieć podjętemu zadaniu. Szanowne władze administracyjne, księża, panowie, chlebobawcy i urzędnicy ułatwią z czasem swym zawodom, skoro zechcą rozszerzyć między resztą klas społeczeństwa niniejsze dziełko, a zachęca zarazem wydawcę do puszczania w bieg więcej podobnych w pożytku społecznym dziś już nieodzownych prac.«

Przybyli do Poznania dnia 12. Września.

BAZAR: Niedźwiedzi z Ostrowa, Bronikowski z Marszałkowa, Radoński z Ninina, Chłapowski z Bonikowa, Gulcz z Ciężynia, Brodnicki z Dzieńmiarek, Grabianko z Kijowa, Żychliński z Sokolnik, Rekowski z Gorazdowa, Wróblewski z Wilna, hrab. Ponisłowski z Wrześni, Mikorska z Kruchowa, Zakrzewska z Osieka, Gutowska z Ruchocina, Budziszewska z Grabkowa, Kubiński z Miłosławia, Kiliński z Polski.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Skolnicki z Rajewa, Wiśniewski z Rozwocina, Klug z Mrowina, v. Wangenheim, Dettmann i Arndt z Luxemburga.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bieńkowski z Smuszewa, hr. Łubiński z Galicyi, Elstner i Bleibetru z Berlina, v. Pannewitz z Wrocławia, v. Weigel z Pomeranii, Kempke z Arnswalde.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: David z Essen, Hamburg z Moguntyi, Fränkel z Frankfurtu, Rosenstein z Heidingsfeld.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Rheinwald z Forstheim, Jan z Bremy, Walter z Wrocławia, Hoffmann z Łazawic, Wirth z Łopienka.

HOTEL DU NORD: Węsierski z Podręczna, Wilkoński z Mórki, hr. Kornowski z Litwy, von Krymler z Berlina, Chłapowska z Czerwonejwsi, Janicka z Wrześni, Ultowski z Warszawy, Dr. Tachowski z Polski, Zemkiewicz i Brechowiec z Petersburga.

HOTEL PARYSKI: Hase z Głogowa, Metzke z Dziekanowie, Rożnowscy z Arcugowa, Synpiewski z Piotrowa, Lichtwald z Bednar.

HOTEL BERLINSKI: Janowski z Kocznynowa, Hautz z Kołatki, Wilkoński z Graboszewa, Oppenheimer z Ottowa, Heckerroth z Pławic, Klug z Rabowca, v. Sossnitz z Szamotuł, Kunze z Rawicza, du Moulin z Bolesławia, prob. Waleński z Pniew, Gumprecht z Moguncyi, Müller z Frankfurtu n. O., Silberstein z Zaniemyśla.

HOTEL EINHORNA: Pulvermacher z Bydgoszczy, Sander z Konina.

POD TRZEMA LILIAMI: Böning z Radomia, Ott z Wągrowca, Brühl z Mosiny, Möglich z Rogoźna.

HOTEL KRUGA: Leepge z Seelow.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Dr. Sikorski z Fradzensbad, Strzelecka ul. 24.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Września 1862.

Zyto (wępel po 25 szefli) obrot słaby, Na Wrzesień 42½ pł. i list., na Wrzesień Paźdz. 41½ pł. i list. 2/3 pien., na Paźdz. Listopad 41½ pł. i pien. 1/4 list., na Listopad Grudzień 40½ pł. i list., na Grudzień Styczeń 40¾ pien. i list, na wiosnę 40½ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Wrzesień 16½ pien. 5/12 list., na Paźdz. 16½—1/8 do 1/6 pł. i list., na Listopad 15½—1/12 pł. list. i pien., na Grudzień 15½ pł. i list., na Styczeń 15½ pł., na wiosnę 15½—1/12 pł. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Września.

Pszonica 65—78 tal.
Jęczmień wielki i mały 36—40 tal.
Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.
Rzep zimowy 100—106 tal.
Rzepik zimowy 100—105 tal.
Olej rzepiowy na Wrzesień Paźdz. 14½/24 do 3/4—2/3 tal., na Listopad Grudzień 14½/12 tal., na Grudzień Styczeń 14½/12 tal.
Olej lniany 15 tal.
Okowita na Wrzesień Paźdz. 17½/12—2/3 tal., na Paźdz. Listopad 16½/12—5/8 tal., na Listo-

pad Grudzień i Grudzień Styczeń 16½/12 tal., na Styczeń Luty 16½ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 12. Września
1862 r.

	od		do		
	tal.	ogr. fn.	tal.	ogr. fn.	
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	23	9	2 27	6
Pszonicy średniej	2	17	6	2 20	—
Pszonicy ordynaryjnej	2	10	—	2 15	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1 27	6
Żyta leższego	1	21	3	1 22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1 12	6
Jęczmienia małego	1	7	6	1 10	—
Owsa, szefel	—	24	—	26	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	20	—	1 22	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1 10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	14	—
Masła, garniec	1	25	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. P.

Dnia 11. Września. 16 15 — do 16 20 —

„ 12. „ 16 15 — „ 16 20 —

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

Wrocław.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem w tu-tejszym mieście naprzeciw centralnego dworca kolei żelaznej

Hotel pierwszej klasy pod godłem:

Hôtel du Nord.

Tenże jest jak najwymienicieli i odpowiednio do wymagalności teraźniejszych czasów urządzone i dla tego, jako najbliżej położony centralnego dworca kolei żelaznej może być poleconym wszystkim sz. przejeżdżającym podróżnym.

Farbiernia i pralnia **Henryka Pritzkau**, w dworcu Barlebena pod Nr. 5. poleca najmodniejsze barwy i przyrzeka skore i rzetelne usłużenie.

Sprostowanie.

Na doniesienie w Nrze 210. tej gazety o konsekracji kościoła Panny Maryi in summo, widzę się zniewolonym oświadczyć, że tylko Psalteryi restauracja była mi powierzona, kościół zaś Panny Maryi przez kogo innego był restaurowany.

Poznań, dnia 12. Września 1862.

M. Cybulski.